

Od pewnego czasu Gampopa miewał wiele dziwnych i żywych snów. Udał się więc do Milarepy po radę. Ten odpowiedział mu:

– Jesteś wielkim nauczycielem tradycji Kadampa, dlatego musiałeś słyszeć o naukach Buddy, co więcej, musiałeś je poznać dokładnie. Czy nie pamiętasz słów Buddy o tym, że sny to tylko iluzje, że śnienie to jeden z przykładów na to, czym jest iluzja? Czy Budda mógł żartować, kiedy o tym mówił?

Milarepa kontynuował:

– Podczas medytacji w naszym umyśle powstaje wiele nowych doznań, gdyż w pewnym sensie odkrywamy go na nowo. Nie ma zatem powodu, żeby radować się z powodu przyjemnego doznania czy smucić z powodu doznania nieprzyjemnego.

Aby zrozumieć przejrzyste światło w rzeczywistej naturze, ty, który rozpoznajesz nagą świadomość, ułóż swe ciało we wcześniejszej pozycji, ujarzmij świadomość i w stanie żywej przejrzystości i pustki nakieruj ją na serce. Kiedy twój sen jest wzburzony, nie trać poczucia nierozdzielności przejrzystości i pustki. Gdy wejdiesz w głęboki sen i rozpoznasz żywe, nierozdzielnie przejrzyste i puste światło głębokiego snu, doświadczysz przejrzystego światła. Ten, kto nie traci doświadczenia medytacji podczas całego snu i nie doświadcza snów ani manifestacji ukrytych śladów karmicznych, ten przebywa w naturze przejrzystego światła snu.

W jaki sposób można spowodować nasilenie świadomego śnienia? Można zacząć od praktykowania – przed samym zaśnięciem – intencji śnienia świadomie. Inną możliwością jest medytacja; niektórzy praktykujący potrafią wybudzić się po około trzech czwartych cyklu snu, czyli gdzieś o czwartej nad ranem po to, by pomedytować, po czym wracają do łóżka. Taka metoda wydaje się pomocna.

Jeśli chcesz obudzić się rano, postanów sobie, że wstanieś na czas i będziesz praktykował. Połóż się spać, aby poprawić swoje fizyczne samopoczucie, gdyż odpowiedni odpoczynek jest pokarmem dla twórczych żywiołów ciała. Jednak niech twój sen nie trwa długo. Kiedy śpisz, wyobraź sobie świetlny dysk i skup na nim swoją uwagę. Dzięki temu ciemność nie ograniczy twój umysł, będziesz spał lekkim snem i obudzisz się na czas, pełen energii do porannej medytacji.

W czasie mojego treningu psychoanalitycznego, kiedy stale pracowałem nad koanem Mu, miałem niezwykły sen. Szedłem wzdłuż znanej mi ulicy, gdy nagle zauważyłem moje martwe ciało leżące w rynsztoku. Zdziwiony nachyliłem się chcąc sprawdzić, czy to rzeczywiście moje ciało. Kiedy pochylałem się nad nim, pojawiła się przede mną postać odziana w czarną szatę i zapytała, jak się nazywam.

– Barry Magid – odparłem.

Postać wskazała zwłoki i ponownie zapytała o moje imię.

– Barry Magid – odrzekłem.

Postać po raz trzeci zapytała o moje imię, wskazując na ciało.

– Nie wiem – tym razem nic innego nie przychodziło mi do głowy.

Wówczas postać rzekła:

– Proś, o co zechcesz.

Byłem oniemiały – nie miałem pojęcia, o co prosić, gdy nagle zauważyłem, że postać trzyma w dłoni puszkę napoju. Wskazałem na puszkę i zapytałem,

czy nie mógłbym się napić, na co postać się zgodziła. Następnie zacząłem iść dalej oślepiany przez słońce wiszące nad ulicą.

Jeśliby porzucić oryginalny kontekst powyższego snu, można powiedzieć, że zapowiada on nagły rozkład mojego dawnego ja – śmierć dawnej tożsamości, a narodziny nowego, bardziej otwartego poczucia własnej jaźni, narodziny nowych możliwości. Jednak co to dało? Jaki związek miało przesłanie tego snu z interpretacjami mojego psychoanalityka? O ile się mylę, mój psychoanalityk nie zaproponował żadnej interpretacji z wyjątkiem szerokiego uśmiechu.